

Anna Świerzyńska-Bronźewska

THOMAS BERNHARD - APOKALIPSY CIAĞ DALSZY

1. Wstęp

Konfrontując twórczość T. Bernharda z tradycją literacką Austrii napotykamy na pewne trudności w zaszeregowaniu jej w linii bezpośredniej kontynuacji prozy uważanej za typowo austriacką, mocno związaną z historią tego kraju - niegdyś rozległego, wielonarodowościowego mocarstwa - wyrażającą się w atmosferze ulotnej tęsknoty, łagodności, słodkiej melancholii, oderwania od rzeczywistości i nade wszystko literatury nacechowanej dużą dozą poczucia humoru i subtelności. Te cechy, świadczące o pewnej specyfice literatury, znajdują potwierdzenie w najwybitniejszych dziełach literackich poczynając od A. Stiftera, J. Rotha, A. Schnitzlera, poprzez dzieła R. Musila i H. Brocha, aż po twórczość I. Bachmann<sup>1</sup>.

Ciągłości literackiej Bernharda moglibyśmy się dopatrzeć w radykalnym zaprzeczeniu eleganckiej i dumnej twarzy Austrii i jej mieszkańców, z których można sobie było czasami pożartować, nie przekraczając jednak granicy tzw. przyzwoitości i nie obrażając ich<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> C. M a g r i s, Der Habsburgische Mythos in der österreichischen Literatur, Salzburg 1966.

<sup>2</sup> Mamy tu na myśli twórczość Hofmannsthal, Musila, Rotha, Gütersloha, którzy (jak słusznie pisze o tym S. K a s z y ń s k i [w:] Problematyka rozrachunku w powojennej poezji austriackiej, Poznań 1974) zaangażowani byli w sprawę kształtowania nowej świadomości narodowej.

Pierwowzorów utworów Bernharda łatwo się doszuwać w dziełach F. Kafki i R. Walsera, u których klimat powieściowy tchnie grozą opartą nie na realiach, lecz na chorobliwych wizjach odhumanizowanego i zreifikowanego świata współczesnej cywilizacji<sup>3</sup>. W świecie tym królują: obłęd, brutalność, tępota ludzka otoczone bezlitosną przyrodą, wspomagając się wzajemnie w osiągnięciu stanu totalnego rozkładu. Aby to unaocznić, prześledźmy kolejno najważniejsze cechy świata przedstawionego w prozie Bernharda.

## 2. Obraz przyrody

W literaturze pięknej obraz przyrody był zwykle elementem pomocniczym w konstruowaniu nastroju bohaterów, przy czym przyroda i nastrój pozostawały do siebie w stosunku pewnej zależności. Oznaczało to, że dobra pogoda, piękne widoki zapowiadały polepszenie pogody ducha, nadejście szczęśliwego wydarzenia lub korzystnego dla bohaterów układu. Burze, wichury, mgły były natomiast zwiastunami rozdrażnienia, powikłań losu, komplikacji zdarzeń, słowem zapowiadały nadchodzące zło<sup>4</sup>.

Człowiek jako częśćka przyrody był z nią nierozzerwalnie związany, znajdował w niej ukojenie, radość, ratunek przed złym światem i złymi ludźmi. Przyroda była panaceum na wyczerpanie, napięcia nerwowe, międzyludzkie utarczki i konflikty, stawała się upragnionym światem wolności i pociechy. Człowiek zagrożony cywilizacją i jej naciskami znajdował w przyrodzie ratunek przed ostateczną rozpaczą i zwątpieniem. Jeżeli wszelkie próby odnalezienia się w społeczeństwie zawodziły, człowiek odchodził od świata cywilizacji w świat przyrody i znajdował w nim miejsce dla siebie<sup>5</sup>. We wszystkich powieściach T. Bernharda

<sup>3</sup> M. W a l s e r, Opis formy. Studium o Kafce, Warszawa 1972.

<sup>4</sup> Problem współistnienia człowieka i przyrody w świecie powieściowym obszernie ujmuje L. L ö w e n t h a l, Das Bild des Menschen in der Literatur, Neuwied 1966.

<sup>5</sup> Tradycyjna konstrukcja świata powieściowego opierała się na takiej zależności. Więcej na ten temat [w:] D. L i c h a c z o w, Świat wewnętrzny dzieła literackiego, [w:] Studia z teorii litera-

przyroda jest potęgą nierozpoznawalną, niezbadaną i groźną, nie dającą współczesnemu człowiekowi żadnej szansy zgodnego współżycia. Nigdy nie jest partnerem, lecz nieprzejednanym, często bezlitosnym wręcz wrogiem<sup>6</sup>. Ucieczki bernhardowskich bohaterów z miast w, oddalone od jakichkolwiek ludzkich skupisk, miejsca samotności, są dla nich początkowo uwolnieniem się od społecznych zasad, norm i nacisków. Jednak ich egzystencja w górskich lasach, ich specyficznie pojęta wolność, ich rezygnacja z kontaktów z ludźmi nie tylko nie przynosi im spokoju ani ukojenia, lecz wpędza w otchłań samotności, w pustkę, w nieszczęście i sami ze sobą czują się bardziej osaczeni niż w tłumie<sup>7</sup>. Przyroda zamiast kołować ich ból, przytłacza swą potęgą, grozą i obcością opierając się skutecznie wszelkiej wiedzy i jej naukowym metodom poznania<sup>8</sup>.

Współczesny optymizm poznania i ujarzmienia przyrody nie dochodzi w utworach T. Bernharda w ogóle do głosu<sup>9</sup>. Ludzie szukający zwyczajem swych przodków ukojenia w ciszy przyrody, w jej łagodności i dobroci czują się w powieściach Bernharda rozczarowani i odrzuceni. Przyroda przyjmując tylko formy negatywne<sup>10</sup> więzi rozpaczliwie pragnących wolności, odrzuca rozpaczliwie błagających o ratunek<sup>11</sup>.

Przewodnym motywem powieści T. Bernharda są różne formy cierpienia człowieka współczesnego, jego samotność, bezsens istnienia, niemożność porozumienia się z innymi i wegetacja w

tury, Wrocław 1977. Klasycznym przykładem na ową zależność jest powieść R. Musila, *Niepokoje wychowanka Törlessa*.

<sup>6</sup> "Die Natur ist grausam [...] am grausamsten ist sie aber gegen ihre schönsten, erstaunlichsten, von ihr selbst erwählten Talente. Sie zerstampft sie ohne mit der Wimper zu zucken". T. B e r n h a r d, Frost, Frankfurt/M. 1976, s. 16.

<sup>7</sup> H. S t r e b e l l - Z e l l e r, Die Verpflichtung der Tiefe des eigenen Abgrunds, Zürich 1975, s. 121-125.

<sup>8</sup> "Je mehr man über die Natur weiß, desto weniger weiß man über sie" B e r n h a r d, op. cit., s. 195.

<sup>9</sup> "Wir können heute alles auseinander setzen, Doktor, nur die Natur nicht" T. B e r n h a r d, Verstöörung, Frankfurt/M. 1973, s. 179.

<sup>10</sup> Por. W. S c h m i d t - D e n g l e r, Die antagonistische Natur, "Literatur und Kritik", 1969, z. 40, s. 577-585.

<sup>11</sup> "Der Mensch wird immer abgedrängt von der Natur, immer auf sich zu, in sich hinein", B e r n h a r d, Frost..., s. 123.

oczekiwaniu śmierci<sup>12</sup>. Czas nigdy nie przynosi zmian na lepsze czy rozwiązania konfliktów, bo konflikty trapiące ich są nie do rozwiązania, są irracjonalne. Wraz z upływem czasu wszystko wokół bohaterów zmienia się na gorsze, otoczenie podlega coraz większemu rozpadowi, wędnięciu i gniciu. Nie dlatego, że świat zbliża się rzeczywiście ku końcowi, tylko dlatego, że widziany oczyma bohatera staje się coraz straszniejszy. To jego psychika ulega rozkładowi: czy to na skutek nerwicy i depresji spowodowanej pustką, czy też na skutek choroby psychicznej bohater projektuje swój stan wewnętrznego zniszczenia na zewnątrz<sup>13</sup>. W opowiadaniu "Kulterer" człowiek, który wychodzi z więzienia, zamiast odczuwać radość na myśl o znalezieniu się na wolności, wśród zieleni, pozostaje na wszystkie uroki nieczuły i obojętny. Dla niego świat jest tylko "Hü-gelig, braun und grau, und dampft von Hoffnungslosigkeit"<sup>14</sup>.

Pomiędzy psychiką bohatera podlegającą ciągłemu rozpadowi a ustawicznym procesem zniszczenia w przyrodzie zachodzi bardzo bliska zależność<sup>15</sup>. Zimnemu wnętrzu malarza odpowiada "Kälte, Frost"<sup>16</sup> otoczenia, przy czym on sam uważa, że ów chłód jest "der scharfsinnige Naturzustand". Niedostępności i izolacji wewnętrznej księcia Sarau, Konrada czy braci zamieszkujących Stilfs odpowiada położenie ich domostw, wysoko w górach, na trudno dostępnych szczytach lub w przepastnych lasach. Domy, w których zamieszkują bernhardowscy protagoniści noszą ślady postępującej i nieodwracalnej zagłady..., tak jak zagładzie ulega ich wewnętrzne życie<sup>17</sup>. A może niezrozumiała, groźna, potężna i

<sup>12</sup> Por. R. F o r y ś, *Der isolierte Mensch*, [w:] *Germanica Wratislaviensia*, 1974, XX.

<sup>13</sup> "Ich habe den Eindruck als wäre sie in jedem Augenblick natürlich, daß die Welt auseinanderbricht. Oder ist es die Natur, die sich vernichten muß." B e r n h a r d, *Verstörung...*, s. 115.

<sup>14</sup> I d e m, *An der Baumgrenze*, Salzburg 1969, s. 53.

<sup>15</sup> Więcej na ten temat: S t r e b e l l - Z e l l e r, op. cit.

<sup>16</sup> Pojęcie "Frost" jest jednocześnie tytułem powieści Bernharda.

<sup>17</sup> Totalnemu i nieodwracalnemu zniszczeniu ulegają mieszkania w następujących powieściach: "Kalkwerk", "Ja", oraz w opowiadaniach: "Midland in Stilfs", "Watten".

wroga przyroda jest tylko odbiciem niezrozumiałości i wrogości tkwiących w nich samych, wrogości w stosunku do innych i do siebie, wynikającej z niemożności zrozumienia siebie i utraty kontroli nad własnymi emocjami.

Porównując świat powieści Bernharda z tak zwanym klasycznym obrazem współistnienia: przyroda - człowiek stwierdza się brak dodatniego znaku owej zależności. Tu przyroda pełni jedynie funkcję negatywną; lasy, pola, rzeki, pogoda zawsze są zagrożeniem dla człowieka i stan ten jeśli już ulega zmianie to tylko na gorsze.

### 3. Konterfekty ludzkie w prozie Thomasa Bernharda

Koncentrując nasze zainteresowanie na postaciach prozy Bernharda należy od razu dokonać podziału na postaci główne - protagonistów Bernharda i na tak zwane tło, które tworzą wszyscy ludzie wchodzący w bezpośredni lub pośredni kontakt z postaciami głównymi. Podział ten jest konieczny ze względu na ogromną przepaść dzielącą jednych od drugich. Protagonisci to ludzie oznaczeni dodatnim znakiem wartości, wszyscy pozostali ukazują nam się w tle widziani ich oczyma i są to z reguły postaci kontrastujące z nimi, oznaczone ujemnym znakiem wartości, lub niekiedy występujące bez żadnego znaku, obojętne, pełniące jedynie funkcje konstrukcyjne, np. Wieser lub Fro w powieści "Kalkwerk". Helga Strebel-Zeller dokonała w swej dysertacji<sup>18</sup> podziału postaci opierając się na psychologicznym podziale typów ludzkich i na tak zwanych formach egzystencji. W tym podziale bohaterowie należą do typów konsekwentnych, to znaczy konsekwentnie myślących, a ludzie tworzący tło, to tak zwani niekonsekwentni, którzy nie zastanawiają się głębiej nad treścią i formą życia. Wyjaśnić należy jeszcze pojęcie egzystencji, nie mające swego odpowiednika w synonimach "życie" czy "byt". Egzystować, to według Bernharda mechanicznie funkcjonować<sup>19</sup>,

<sup>18</sup> Strebel-Zeller, op. cit.,

<sup>19</sup> "Existieren ist somit ein auf mechanisches Funktionieren beschränktes Leben." Strebel-Zeller, op. cit., s. 12.

bez radości, bez smutku, bezmyślnie wegetować z dnia na dzień oczekując śmierci.

Ludzie konsekwentnie myślący są w powieściach Bernharda wrażliwi aż do granic obłądzenia i choroby psychicznej, głęboko odczuwający podłość i tępotę innych ludzi i którzy, aby przetrwać, odwracają się od tak zwanego normalnego życia i uciekają w miejsca oddalone od gwaru, od miast i szlaków komunikacyjnych do lasów, w trudno dostępne góry, aby tam zwrócić się do jedynej ich zdaniem formy bytu, do tworzenia dzieł naukowych. Uważając, że najważniejszą sprawą w ich życiu, jedyną której warto się poświęcić - to wiedza, szukają idealnych miejsc do swej pracy. Bohater "Watten" zamieszkuje w baraku w ciemnym lesie i pisze pracę na temat "chronisch-subchronische Nephritis", Konrad w "Kalkwerk" osiedla się wraz z żoną w starej cementowni w trudno dostępnej dolinie otoczonej lasami aby pisać epokowe dzieło "Gehör", przeprowadzając w tym celu miliony eksperymentów na swej żonie. Roithamer w "Korrektur" wynajmuje pokój na poddaszu w pewnej wiosce, bowiem tylko tam jest w stanie tworzyć dzieło swego życia - ogromną budowlę o kształcie stożka. Bohater opowiadania "Ja" mieszka samotnie na odludziu i pisze bardzo ważną pracę "Über Antikörper". Malarz Strauch szukając idealnego miejsca koncentracji i spokoju zawędrował do pewnej ponurej, położonej wysoko w górach wioski Weng<sup>20</sup>.

Ucieczka od ludzkich skupisk w miejsca izolacji czyniona w imię koncentracji nad pracą naukową oznacza dla nich rosnącą z czasem samotność, poczucie bezsensu życia i rozpacz. Nie poddając się tej rozpaczliwej trwałości uparcie w nadziei, że nadejdzie kiedyś moment szczególnie korzystny, gdy w pełni swych intelektualnych możliwości stworzą dzieło naukowe o nieprzemijającym znaczeniu<sup>21</sup>. Rosnąca depresja, stany obłądzenia, świadomość posiadania nadwrażliwej, chorej psychiki nie przeszkadzają zad-

<sup>20</sup> T. B e r n h a r d, Watten, Frankfurt am Main 1970.

<sup>21</sup> Konrad nawet po kilku latach wegetacji w samotności odrzuca gwałtownie propozycję założenia telefonu. "Im Hinblick auf die Studie käme die Installation eines Telefons im Kalkwerk überhaupt nicht in Frage. Kein Telefon! Kein Telefon". B e r n h a r d, Kalkwerk..., s. 38.

nemu z bohaterów w "kontynuowaniu pracy naukowej". Wszyscy są przekonani, że owe stany są bardzo pomocne w tworzeniu nowych dzieł. Normalność, to w ich pojęciu skostnienie w utartych formach myślenia, kojarzące się tylko z tępota i głupota. Malarz Strauch głosi pogląd, że tak zwani normalni i zdrowi ludzie nie są zdolni ani do tworzenia, ani do myślenia<sup>22</sup>. Natomiast wszyscy poddają się cierpieniom jak zabiegom kosmetycznym w celu uzyskania poszerzonego i wyostrego obrazu rzeczywistości. Hansjörg Graf zwraca uwagę<sup>23</sup>, że już w twórczości Novalisa choroba bohaterów wiąże się z ich wzmożoną wrażliwością, i że bohaterowie Bernharda przejmują tę myśl tworząc własną filozofię tworzenia, którego korzenie tkwią w chorobie i w cierpieniu<sup>24</sup>. Przyjęcie takiej właśnie postawy życiowej pomaga im w trwaniu w stanach przerażającej samotności i usprawiedliwia ich niejako w ich własnych oczach. Uważają, że właśnie taka vegetacja czyni ich ludźmi szczególnymi, bogatszymi o rozpacz i zwątpienie, jak gdyby były to środki uszlachetniające, wynoszące ludzi do wyższych form bytu, czyniące go egalitarnym<sup>25</sup>.

Stany zwątpienia i melancholii towarzyszące każdemu z konsekwentnie myślących pogłębiają ich odczuwanie i postrzeganie świata umożliwiając im prawdziwe poznanie siebie. "Ból jest wyższą formą postrzegania świata, a cierpienie wiedzie ich do głębszych warstw ego"<sup>26</sup>.

Postawa męczennika okazuje się w rezultacie niekorzystna, bowiem po latach, po mniejszej lub większej walce ze sobą,

<sup>22</sup> "Die Phantasie ist ein Ausdruck von Unordnung. In der Ordnung ist die Phantasie nicht möglich, die Ordnung duldet keine Phantasie". B e r n h a r d, Frost..., s. 26.

<sup>23</sup> H. G r a f, Letzte Geschichten, "Neue Rundschau" 1971, H. 2, s. 343-351.

<sup>24</sup> Malarz Strauch stwierdza, że w każdym człowieku istnieje centrum bólu, które jest początkiem twórczego odbioru świata. "... es gibt ein Zentrum des Schmerzes, aus dem Zentrum geht alles aus". B e r n h a r d, Frost..., s. 42.

<sup>25</sup> Myśl ta wzięta jest z pracy G. B l ö c k e r a, Aus dem Zentrum des Schmerzes, [w:] Über Thomas Bernhard, Frankfurt/M. 1970.

<sup>26</sup> Por.: W. S c h m i d t-D e n g l e r, Neben dem Leben, Leben, [w:] Über T. Bernhard... oraz G. B l ö c k e r, Im Finstern geschrieben, "Merkur" 1970, Jg. 24, s. 83.

wszyscy przyznają, że nie są w stanie ukończyć, a raczej zacząć pisać owych ważnych naukowych prac i aby nie przyznać się do całkowitej klęski zrzucają winę na otoczenie nie pozwalające im (mimo poprzedniego określenia miejsca zamieszkania jako idealnego) na odpowiednią koncentrację nad pracą naukową. Konrad zrozpaczony swą bezsilnością wobec własnej niemocy twórczej uważa, że wszystko sprzysięgło się przeciwko jego studiom, zawsze coś mu przeszkodziło w ostatnim akcie pracy, w spisaniu przemyślanych idei<sup>27</sup>. Podobnie bohater opowiadania "Ja" wyznaje otwarcie, że na próżno przesadywał dniami i miesiącami nad notatkami nie mogąc zacząć pisać.

Mając ciągle na uwadze swe potencjalne możliwości podjęcia pracy naukowej, dobierając odpowiednie miejsca tworzenia i wreszcie żyjąc w ciągłym oczekiwaniu na moment olśnienia, rezygnując z kontaktu z ludźmi i poddając się niszczącemu działaniu samotności i melancholii, ich twórcza potencja zamieniała się powoli w impotencję i po kilku latach nie są zdolni nie tylko do napisania czegokolwiek, lecz również do powrotu do innego życia, stając się ofiarami wygórowanych pragnień w stosunku do swych własnych możliwości. Izolacja i samotność zamiast wyszlachetnić i wysubtelnić ich zmysły, działa hamująco, a raczej niszcząco na rozwój ich twórczych sił<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> "Aber an die hunderte und an die tausende Male habe er dasselbe gedacht, soll Konrad zu Wieser gesagt haben, daß er nur ein paar Sätze zu schreiben habe, um dann auf einmal nach und nach alles niederschreiben zu können, tausende Male so gedacht, tausende Male, wie er sich ausdrückte, habe er so denken und handeln müssen und das heißt, nach ein paar Anfangssätzen das Ganze abbrechen, schon in den Augsburger Tagen habe er gedacht, die Studie nach ein paar Sätzen in einem einzigen Zuge niederschreiben zu können, in Augsburg und in Innsbruck und in Paris und in Aschaffenburg und in Schweinfurt, und in Bozen und in Meran und in Rom und in London und in Wien und in Florenz und in Kopenhagen und in Hamburg und in Frankfurt und in Köln und in Brüssel (...) alle diese immer wieder und für immer verlorengegangenen Anfänge und Ideen". B e r n h a r d, Kalkwerk..., s. 55.

<sup>28</sup> "Und jeden Tag bin ich hier auf dem Lande, mit dem Gedanken schonungslos konfrontiert, daß mein Opfer ein sinnloses Opfer ist, denn meine Existenz ist eine krankhafte, kranke, und meine Arbeit eine zwecklose, gescheiterte". B e r n h a r d, Ja..., s. 75.

Kalkwerk, Hochgobernitz<sup>29</sup>, Stilfs, Weng, Altensam<sup>30</sup> stały się w miejsce wymarzonej idylli - więzieniami, miejscowościami rozpaczliwej, bezsensownej vegetacji bohaterów, bolesnego doświadczenia własnej bezproduktywności, niemożności sprostawania nałożonym przez siebie wymogom. Stojąc u kresu życia, przyszło im być świadkami swej podwójnej klęski. Zawiedli w życiu w dwojakim sensie: jako naukowcy i artyści, jako wybrańcy zdolni do konsekwentnego myślenia oraz jako mężczyźni, rujnując życie swoje i swych bliskich<sup>31</sup>.

Być może właśnie dlatego tak bardzo nienawidzą świata, tak bardzo pogardzają nim, ponieważ będąc wybrańcami zawsze stali w opozycji do ludzi przeciętnych, których cały czas traktowali jak bezmyślną hołotę<sup>32</sup>.

Poświęcając się "jedynie sensownym" zajęciom - badaniom naukowym - i podporządkowując całe swoje życie marzeniom o dokonaniu odkryć o "znaczeniu epokowym", zmieniają wszystkie reguły międzyludzkich stosunków. U wszystkich bernhardowskich protagonistów rzuca się w oczy brak jakiegokolwiek więzi z rodziną i z miejscami swego urodzenia. Przywiązanie zamieniają w poczucie obcości, szacunek w pogardę, a miłość w nienawiść. Wiąże się to oczywiście z przekonaniem, że jedyną możliwą formą egzystencji jest samotność i stąd wypływa bezsens utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z domem rodzinnym, jak również zawieranie i utrzymywanie związków z płcią odmienną<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> "Hochgobernitz ist ein Beweis dafür, daß ein Gebäude Menschen vernichten kann, die diesem Gebäude völlig ausgeliefert sind". B e r n h a r d, *Verstörung...*, s. 181.

<sup>30</sup> Altensam - miejsce zamieszkania Roithammera, bohatera "Korrektur".

<sup>31</sup> Konrad zabił swoją żonę, ponieważ była ona świadkiem jego życiowej klęski, Roithamer był przyczyną śmierci swojej siostry, która nie wytrzymała ciągłego stanu napięcia nerwowego związanego z budową domu w kształcie stożka.

<sup>32</sup> K. F u h r i m a n n w artykule pt. *Die Krankheit zum Tode*, "Das Wort" 1966, nr 4, reprezentuje pogląd, że tęsknota za czymś nieokreślonym i doskonałym wyraża się u bohaterów powieści Bernharda właśnie w nienawiści do świata i siebie samych.

<sup>33</sup> "Kein Mensch gehe mit, wenn man einen Menschen zwingt mitzugehen, zum Beispiel eine Frau ganz einfach zwingt, kein Mensch gehe mit. Aber auch dann, wenn ein Mensch mit einem mitgeht, [...] gehe man allein, man gehe allein und in ein immer größeres Alleinsein hinein". B e r n h a r d, *Kalkwerk...*, s. 69.

Stosunek bohatera do kobiet jest, poza wyjątkiem siostry Roithamera z "Korrektur", jednoznacznie negatywny. Kobiety są uosobieniem zła, trucizną dla ducha i nadają się tylko do łóżka, są narzędziem szatana i przyczyną tragedii rodu ludzkiego<sup>34</sup>.

Uosobieniem zła jest gospodyni z "Frost", u której mieszka malarz Strauch; jest podła dla sąsiadów, dla córki i męża, którego wsadziła do więzienia, aby związać się z pewnym mężczyzną dla zwykłego zwierzęcego wyuzdania<sup>35</sup>.

Ani słowa o miłości; nigdy nie bywa ona przyczyną szczęśliwych wydarzeń. Miłości nie ma; w świecie bernhardowskich protagonistów panuje uczuciowy mróz. W ogóle tło naszkicowane ręką Bernharda w powieści "Frost" nie zmienia się w żadnej innej jego powieści. Wszędzie tworzą je ludzie z typu "niekonsekwentnych", bezmyślni, głupi, zawistni, prymitywni, fizycznie i psychicznie zdeformowani. Akcja wszystkich powieści toczy się w miejscach oddalonych od wszelkich ludzkich skupisk, a widoki w nich przedstawione nie są zamieszkałe przez społeczeństwo z własną kulturą i tradycją<sup>36</sup>, poza oczywiście właściwymi im cechami jak: brutalność, wyuzdanie, chęć mordowania i popełniania gwałtów<sup>37</sup>. Przyglądając się życiu, a raczej brutalnej wegetacji ludzi na wsi, stwierdzić należy, że choć nie ma ono w sobie nic z wartości, których pragną protagoniści, wykazuje jednak daleko idące podobieństwo z ich egzystencją ku śmierci.

<sup>34</sup> "Das Weibliche ist von Natur aus verräterisch. Es untergräbt und unterminiert. Ist Gift für den männlichen Geist, überhaupt für das Männliche. [...] Wissenschaftlich betrachtet stellt die Frau die Verhöhnung der Mannes dar [...] die Erbinde des Gedankens [...] Ehe und Kindermacherinnen, sind sie nur im Augenblick des Gebärens nicht lügenhaft [...] Die Frauen sind für das Bett. Das Weib versteht kein Spiel. Ist ein Werkzeug des Teufels und schuld an der Tragödie des Menschengeschlechts". Bernhard, Frost..., s. 218.

<sup>35</sup> "Nächtelang seien die beiden zusammen. "Ganz ohne Leidenschaft", sagte der Maler, "nur weil es schamlos ist". Sie, nicht er, sei die treibende Kraft, die alles immer wieder in denselben Rückfall hineinsteigere". Bernhard, Frost..., s. 65.

<sup>36</sup> Uwagę na to zwrócił M. H o l o n a w artykule, Norm und Wahnsinn, [w:] Germanica Vratislaviensia 1973, XVII.

<sup>37</sup> G. B l ö c k e r, Rede auf den Preisträger, [w:] Deutsche Akademie für Sprache und Dichtung, 1970, s. 72-82.

Wspólny jest tu klimat samotności, beznadziejności życia i zanik wszelkich, nawet najprostszych ludzkich uczuć przywiązania, współczucia, żalu lub sympatii. Bardzo ładnie pisze na ten temat Carl Zuckmayer nazywając osadę Weng "Sinnbild der großen Kälte"<sup>38</sup>.

Niedorozwój uczuć i psychiczne kalectwo znajdują swe potwierdzenie w ułomnościach i chorobach fizycznych mieszkańców wiosek: "Małe dzieci mają wszy a dorośli trypra" - stwierdza malarz Strauch zachowując dystans w obcowaniu z mieszkańcami Weng<sup>39</sup>. Traktując bohaterów bernhardowskich na równi z mieszkańcami wiosek, dochodzimy do wniosku, że społeczeństwo oscyluje pomiędzy twórczą niemocą, głupotą, tępotą i psychiczną chorobą doprowadzając się powoli do samozagłady.

Ponieważ twórczość Bernharda posiada w swych szczegółach wyłącznie realia powojennej Austrii, należałoby się zastanowić, czy owe realia są tylko materiałem wyjściowym, przypadkowym, dającym się przenieść w dowolne zakątki Europy - jak sugeruje nam Günter Blöcker<sup>40</sup>, czy jest to raczej patogram niegdyś wielkiego mocarstwa, które skarłowaciałe utraciło na zawsze odwieczne normy regulujące życie wszystkich jednostek w społeczeństwie, wydając obecnie bezradne krzyki rozpacz<sup>41</sup>.

#### 4. Sztuka

Podobnie jak przyroda, również i sztuka w twórczości Bernharda zyskała zupełnie nowe wymiary, oczywiście negatywne. Zagadnienie sztuki przewija się przez wszystkie powieści, chociaż nie zajmuje nigdzie miejsca centralnego. Jedynie w powieści

<sup>38</sup> "Dieses unheimliche, bedrohliche, traumhaft erregende Gepolter, in dem sich das Zerfallen aller menschlichen Zusammenhänge bis zur völligen Entblößung eines letzten Seelenrestes andeutet, spielt sich im Untergrund einer klaren, zuchtvollen, bildkräftigen Sprache ab." C. Z u c k m a y e r, Ein Sinnbild der großen Kälte, [w:] Über T. Bernhard..., s. 81.

<sup>39</sup> B e r n h a r d, Frost..., s. 87.

<sup>40</sup> Por.: B l ö c k e r, op. cit.

<sup>41</sup> Pogląd taki reprezentuje H. D i t t b e r n e r, Die heimliche Apologie der Macht, "Text + Kritik" 1974, nr 43.

"Frost" bohater jest artystą malarzem, we wszystkich innych czołowe postaci to "uczeni", ludzie zajmujący się prywatnie "badaniami naukowymi". Malarz Strauch, żyjący w odosobnieniu w ponurej górskiej miejscowości, od wielu lat nie maluje. Od dawna przestał zajmować się sztuką, a ludzi z nią nie związanych traktuje pogardliwie z domieszką goryczy. Krytyka prze- stała być dla niego dziedziną opartą na estetycznym wyczuciu piękna i wartości i stała się bezkrytyczną mieszaniną zazdrości i żądzy zysku<sup>42</sup>. Pełen pogardy, nienawiści i szyderstwa jest ma- larz Strauch wobec artystów, określając ich mianem "córek i synów podłości, bezwstydu i perwersji"<sup>43</sup>. Artyści posiadający ogromne zasługi w dorobku kulturalnym narodu i zasługujący tym samym na wysokie uznanie i szacunek tegoż, zostali zdegradowani przez Bernharda do roli przekupnych szalbierzy, a ich "Geist" - dotychczasowe uosobienie wrażliwości, inteligencji i subtelno- ści uczuć zyskał miano kurtyzany, źródła zła i zepsucia pro- mieniającego na cały świat i niosącego ze sobą mdły zapach zepsu- cia i rozkładu<sup>44</sup>.

Czegoż można się spodziewać po dziełach owych "synów i córek podłości"? Jakież wartości mogą oni wnieść do naszego ży- cia? Dobitna odpowiedź została nam w powieści "Frost" oszczędzo- na, możemy się jej jedynie domyślać z dystansu malarza Strau- cha do swych własnych, a więc jego zdaniem nieskażonych ze- psuciem dzieł, i z rozmowy, którą odbył z pewnym dyrektorem "ru- chomego teatru", obecnie włóczykijem spotkanym w lesie modrzewio- wym.

"Landstreicher" mówiąc o sztuce wprowadził wprawdzie roz-

<sup>42</sup> "Im Grunde ist niemand kritisch, und heute sind die Leu- te, die sich mit Kunst beschäftigen so kritiklos wie zu keiner Zeit. Vielleicht irritierte mich die Kritiklosigkeit der Kriti- ker, und ich wurde deshalb kein guter Maler". B e r n h a r d, Frost..., s. 132.

<sup>43</sup> "Die Künstler, sind sie nicht eine verheerende Armee des Lächerlichen, des Abschaums? Das Infornalische der Gewissen- losigkeit entdeckte ich immer in Zusammenhang mit Künstlergedan- ken" B e r n h a r d, Frost..., s. 132.

<sup>44</sup> S. N e u m e i s t e r, Der Dichter als Dandy. Kafka, Bodlaire, Bernhard, München 1973, rozdział: Kunst und Selbstmord bei T. Bernhard, s. 78-117.

różnienie pomiędzy prawdziwą sztuką, czyli teatrem a zwykłymi sztuczkami, nie przedstawiającymi większych wartości, to jednak nie można powiedzieć, że rozróżnienie to posiada jakąkolwiek wartość, bowiem nie jest ono dokonywane z punktu widzenia zasad sztuki. Zresztą, co do znawstwa przedmiotu, nie mamy podstaw uważać włóczykija za eksperta, a on sam w chwilę później stwierdza, że w gruncie rzeczy i tak najważniejsza jest publiczność i tylko o nią w teatrze chodzi. Posiadając w dziedzinie oceny publiczności niejaki rozeznanie (cały Paryż leżał u jego stóp i ległby znów, gdyby tylko zechciał<sup>45</sup>), stwierdza, że właśnie publiczność teatralna jest dużo gorsza od publiczności oglądającej sztuczki. Publiczność ta jest głupawa i nawet nie jest w stanie pojąć swej głupoty. Beznadziejnie głupi są również aktorzy, niekiedy nawet głupszy od widowni, która jest pomimo to bezgranicznie głupia. Wszyscy są więc siebie warci; twórcy są zepsuci i podli, aktorzy są bezdennie, a publiczność bezgranicznie głupia.

W powieści "Frost" mamy więc do czynienia z absolutną degradacją pojęcia "sztuki", dobrego smaku, talentu i twórczości artystycznej.

Zastanówmy się, czemu służy ów negatywizm? Przemysł rozrywkowy kwitnie, miliony ludzi chodzą do teatru, produkcja nowych sztuk uznawanych przez krytykę i przez publiczność jest imponująca, wszyscy nurzają się w kłamstwach i udają, że są z tego zadowoleni, lub podobnie jak aktorzy we "Frost" nie są w stanie pojąć swej i cudzej głupoty.

Krytyka obecnej masowej produkcji artystycznej jest ostra, zaprawiona kpina, groteskowa, jak groteskowe jest wzajemne nabijanie się w butelkę twórców i odbiorców "sztuki"<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> "Ganz Paris sei ihm zu Füßen gelegen, und es liege ihm, wenn er nur wolle, gleich wieder zu Füßen, nur wolle er nicht, daß ihm Paris wieder zu Füßen liege." B e r n h a r d, Frost..., s. 238.

<sup>46</sup> "Von meinem Vater habe ich einige Kunststücke gelernt, soll der Landstreicher gesagt haben,, "die immer allen Menschen gefallen". Zum Beispiel, wie ich meinen Kopf verschwinden lasse. Das ist ganz einfach. "Er könne es vorführen [...] und der Landstreicher ließ tatsächlich seinen Kopf verschwinden". B e r n h a r d, Frost..., s. 237.

## 5. Austria

Przegląd powieściowego świata unaocznia nam, że w twórczości T. Bernharda ani przyroda, ani ludzie, ani sztuka, jak również i kultura nie zyskały nigdzie pozytywnego wymiaru. Okrucieństwa przyrody, podłość i bezmyślność ludzi, bezwartościowość sztuki są dowodem na to, że Bernhard nie tylko stawia pod znakiem zapytania, lecz wręcz niszczy wszystkie przyjęte dotąd i akceptowane wartości. Bezcześci bez skrupułów święte niemalże, niepodważalne od setek lat w naszej kulturze, zasady tak zwanych dobrych obyczajów, oddawania czci Bogu, szacunku ludziom i respektu sztuce. Ten niepoprawny nihilizm wiąże się ściśle z historią Austrii, z poczuciem zaniku dotychczas respektowanych wartości, z upadkiem Austrii, niegdyś ogromnej monarchii, która pozostawała często dla jej mieszkańców nie tylko państwem lecz religią<sup>47</sup>. Jasno i otwarcie mówi o tym Bernhard w swych publicznych przemówieniach, wykazując ogromną odwagę w podejmowaniu obrony "prawd" głoszonych w świecie fikcji literackiej, przenosząc je na grunt rzeczywistości współczesnej Austrii.

W roku 1965, z okazji przyznania mu Nagrody Literackiej miasta Bremy, wygłosił T. Bernhard przemówienie<sup>48</sup>, w którym stwierdził, że czasy baśniowych miast i państw już się skończyły. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu świat był cudowny, teraz pozostali jeszcze tylko ludzie, którzy nie chcą uwierzyć, że żyjąc w świecie baśni żyją faktycznie w świecie martwym. Druga wojna światowa, najokrutniejsza ze wszystkich wojen, zniszczyła dawny baśniowy świat i wszystko uległo zmianie<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> J. Roth w powieści "Krypta kapucynów" wyraził ustami jednego z bohaterów pogląd, że: "Austria nie jest państwem, nie jest ojczyzną ani narodowością. Jest religią". Wg. S. K a s z y Ń s k i e g o, Problematyka rozrachunku..., s. 6.

<sup>48</sup> T. B e r n h a r d, Mit der Klarheit nimmt die Kälte zu, "Jahresring" 1965/1966, s. 243-245.

<sup>49</sup> "... alles hat sich verändert, in Wahrheit; in fünf Jahrzehnten, in welchen alles revoltiert und in welchen sich alles verändert hat, in welchen aus einem Jahrtausendealten Märchen die Wirklichkeit und die Wahrheit geworden sind, fühle ich, wie mir immer noch kälter wird, während aus einer alten, eine

Nasze życie stało się tylko nędzną egzystencją i zadając sobie pytania: dokąd? po co? w jakim celu? - nie znamy odpowiedzi. To my zmieniliśmy odwieczne poglądy na środowisko, moralność, wiedzę i sztukę, i czujemy się w tym nowym, stworzonym przez nas systemie pojęć wyobcowani i skostniałi z zimna. Życie nasze stało się tylko poszukiwaniem wiedzy. To my wystawiliśmy wiedzę na próbę, a ona wystawiła na próbę nas. Teraz przerażeni kostniejemy w mrozie jasnych pojęć<sup>50</sup>.

Uprawianie wiedzy przez bernhardowskich bohaterów nie dające żadnych rezultatów prócz niszczenia ich własnego życia, jest bezsensowne, ale jako jedyne do przyjęcia w pustym świecie, w którym poza wiedzą wszystko jest szyderstwem i bezmyślnością, i które w tym samym tempie co wiedza prowadzi nas do zguby. Stworzyliśmy sobie piekło na ziemi i musimy w nim trwać.

Austria, ongiś wspaniały kraj, w którym przez setki lat rozdziły się nowe wartości kulturalne i społeczne i utrwały się stare, nagle zniknął z mapy świata, a to co pozostało, to nędzne resztki historii<sup>51</sup>, w której dziedzictwo stało się jałowym bankrutem, i gdzie królują na przemian głupota i podłość, a naród pozostał bez jakiegokolwiek inspiracji, bez charakteru, inteligencji i fantazji, i stał się gromadą kupczyków i dyletantów odznaczających się ekskluzywną tępota. Taki naród nie ma żadnych szans na przetrwanie, będąc obecnie już niczym w sensie społecznym stanie się pewnego pięknego dnia również

---

neue Welt, aus einer alten Natur eine neue Natur geworden ist." B e r n h a r d, Mit der Klarheit..., s. 243.

<sup>50</sup> "Wir sind von der Klarheit, aus welcher uns unsere Welt plötzlich ist, unsere Wissenschaftswelt, erschrocken; wir frieren in dieser Klarheit; aber wir haben diese Klarheit haben wollen, heraufbeschworen, wir dürfen uns also nicht beklagen" B e r n h a r d, Mit der Klarheit..., s. 244.

<sup>51</sup> "Heute, ein halbes Jahrhundert nach der Zertrümmerung des Reiches, ist das Erbe verbraucht, die Erben selbst sind bankrott [...] Auf der Öde der Republik herrschen abwechselnd unter den entsetzlichsten und perfidesten Geistzuständen die Niedertracht und der Stumpfsinn [...] Unser Volk ist ein Volk ohne Vision, ohne Inspiration, ohne Charakter. Intelligenz, Phantasie sind ihm keine Begriffe. Ein Volk von Schleichhändlern und Dilletanten, zeugt es sich in jedem Augenblick in seinem alpenländischen Exklusivschwachsinn fort." T. B e r n h a r d, Politische Morgenandacht, "Wort in der Zeit" 1966, nr 1, s. 12.

politycznym, kartograficznym i kulturalnym zerem<sup>52</sup>. Literackim wyrazem owej zbliżającej się zagłady są u Bernharda upadające pod względem gospodarczym dziedzicznie przekazywane posiadłości, rozsypujące się i gnijące pałace i niedostępne zamki, puste pokoje i sprzedawane bądź rozdawane w nieodpowiednie ręce zabytkowe meble, obrazy, bądź wręcz całe domostwa z przyległościami. Wstrząsającym przykładem jest "Ungenach"<sup>53</sup>, posiadłość niegdyś wspaniała, która musi ulec zniszczeniu, bowiem właściciele wymarli śmiercią naturalną bądź odebrali sobie życie. Ostatni z nich przyjeżdża z Ameryki, aby posiadłość podzielić i zlikwidować, przekazując ją na rzecz więzień i szpitali dla umysłowo chorych, czyniąc tym samym zadość swemu pragnieniu ostatecznego zniszczenia "dyletantyzmu egzystencji"<sup>54</sup>.

Aby dokładniej zrozumieć, dlaczego Bernhard z maniakalną wprost konsekwencją czyni bohaterami typy patologiczne, nadające się raczej do leczenia w zakładach zamkniętych, a nie zburzające sobie prawo do wypowiedziania arbitralnych ocen na temat współczesności, obecnej polityki, stanu fizycznego i duchowego mieszkańców Austrii, zwróćmy uwagę na dzieło Michela Foucaulta, francuskiego filozofa, pt. "Psychologie und Geisteskrankheit"<sup>55</sup>, w którym sformułowane są pewne myśli, dla których cała twórczość Bernharda zdaje się być świetną ilustracją. Otóż Michel Foucault twierdzi, że patologia jest bezpośrednim obrazem społeczeństwa mieszczańskiego<sup>56</sup>. Powołując się na to stwierdzenie,

<sup>52</sup> "Wir werden aufgehen in einem Europa, das erst in einem Jahrhundert entstehen mag, und wir werden nichts sein. Wir werden nicht über Nacht nichts sein, aber wir werden eines Tages nichts sein. Überhaupt nichts. Und beinahe überhaupt nichts sind wir schon. Ein kartographisches Nichts, ein politisches Nichts. Ein Nichts in Kultur und Kunst." T. B e r n h a r d, Politische Morgenandacht..., s. 13.

<sup>53</sup> I d e m, Ungenach, Frankfurt/M. 1968.

<sup>54</sup> Por.: U. J e n n y, Österreichische Agonie, [w:] Über T. Bernhard..., s. 109.

<sup>55</sup> M. F o u c a u l t, Psychologie und Geisteskrankheit, Frankfurt/M. 1972.

<sup>56</sup> "In Wirklichkeit drückt sich eine Gesellschaft in den Geisteskrankheiten, die ihre Mitglieder aufweisen, positiv aus, gleichviel welchen Status sie diesen krankhaften Formen verleiht". F o u c a u l t, Psychologie und Geisteskrankheiten..., s. 78.

mamy prawo wnioskować, że pomiędzy chorą psychiką bohaterów Bernharda a chorym (zdaniem Bernharda) współczesnym społeczeństwem Austrii istnieje bezpośredni związek<sup>57</sup>. Rozpad, zgnilizna, szalbierstwo, wyuzdanie, podłość, zakłamanie, itd., to właśnie wyraz rozpadu współczesnego społeczeństwa, to rozpad kultury, tradycji, mocy twórczych człowieka, intelektu i typowo ludzkich uczuć: miłości, przywiązania, bądź uzasadnionej niechęci, poczucia krzywdy i rozpacz, wyrażające się w poczuciu bezsensu egzystencji i w maniakalnej ucieczce do ciągle bezowocnej "pracy naukowej".

Proza T. Bernharda działa na czytelnika, podobnie jak powieści Kafki lub Canettiego, ogłuszająco. Przenosząc nas w wymagowany świat odmiennych wartości i praw, w świat znanych nam i często bliskich miejscowości, miast i wsi, gór i rzek wprowadza nas w ogromne zdumienie, wynikające właśnie ze zderzenia dwóch światów: w realnej powłoce otrzymujemy nierealny system obecności wszechwładnego zła. Poprzez umieszczenie akcji w dokładnie określonych, istniejących, czasami bardzo znanych miejscowościach skłaniamy się do przyjęcia zdarzeń za prawdziwe, realne, tzn. mogące faktycznie mieć miejsce. Tym bardziej jesteśmy zaskoczeni, wstrząśnięci i nie możemy się przez moment oprzeć wrażeniu, że żyjemy w dziwnym, zwariowanym świecie.

Austria jest dla Bernharda rzeczywiście kategorią negatywną; w której odbywa się uniwersalny proces zniszczenia; a sam autor jest kolejnym dobitnym ilustratorem "finiszu Austrii"<sup>58</sup>.

Instytut Filologii Germańskiej UŁ

<sup>57</sup> Więcej na ten temat: P. L a e m m l e, Stimmt die partielle Wahrheit noch, "Text + Kritik" 1974, nr 43.

<sup>58</sup> C. M a g r i s, "Die Geometrie der Finsternis, artykuł wygłoszony na konferencji w Łodzi, jesienią 1978 r. Por. również: H. G a m p e r t, Eine durchinstrumentierte Partitur Wahnsinn, [w:] Über T. Bernhard...

## Anna Świerzyńska-Bronżewska

## THOMAS BERNHARD - FORTSETZUNG DER APOKALYPSE

Das Schaffen von Thomas Bernhard verneint die literarische Tradition Österreichs die zur Entstehung des Mythos der ruhigen, schönen und gesegneten Österreichisch-Ungarischen Monarchie beigetragen hat. Bernhard entmistifiziert die österreichische Kultur, ihre Welt und ihre Mythen und läßt sie in ihrer negativen Kategorie auftreten. Die Autorin versucht in diesem Artikel die Hauptmotive der Bernhardschen Romane auszuheben und sie als Zeichen des tiefen Unbehagens und zunehmender Enthumanisierung des bürgerlichen Lebens zu interpretieren.